

Źródło: Gazeta Wyborcza, 22.11.2007, <http://www.sport.pl/sport/1,78993,4698062.html>

## Grzegorz Zengota - dobry chłopak, ale skazany

**Grzegorz Zengota został skazany na dziesięć miesięcy więzienia za potrącenie na pasach kobiety. Fakt wykonania kary sąd zawiesił na trzy lata, o ile tylko żuźlowiec wcześniej znów nie złamie prawa**

- Chciałbym panią przeprosić. Jest mi bardzo przykro - mówił w sądzie Grzegorz Zengota, 19-letni żuźlowiec z Zielonej Góry.

- Trudno, stało się. To dobry chłopak, nie chcę, żeby poszedł do więzienia. Ale muszę myśleć też o swoim zdrowiu. Czekam na kosztowną operację. Dlatego mój adwokat wnioskował o nawiązkę, która pokryje dalsze koszty leczenia - odpowiadała kobieta, do której się zwracał.

Sąd zaś skazał Zengotę za to, że jako kierowca auta nie zachował ostrożności na drodze i doprowadził przechodnia na pasach do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Wypadek wydarzył się w lutym br. Grzegorz Zengota był świeżo upieczonym kierowcą, miał prawo jazdy dopiero od dwóch tygodni. Jechał busem ulicą Poznańską. Był wieczór, mgła. Zbyt późno zauważył, że przez pasy przechodzi kobieta (sąsiadka jego rodziców). Zaczął hamować, ale nie wyhamował. Kobieta wpadła na maskę auta. Miała złamaną rękę, nogę i miednicę. Musiała przejść kilka operacji m.in. mocowania śrub w pokiereszowanych kościach. Przeleżała w szpitalu, później w zakładzie rehabilitacji aż do maja. Sprawą zajęła się prokuratura. Śledczy ustalili, że żuźlowiec nie jechał zbyt szybko. Natomiast nie zachował ostrożności na drodze. Oskarżyli go o nieumyślne spowodowanie wypadku. Sprawa trafiła na wokandę. Ze względu na dość duże obrażenia, jakich doznała kobieta - niedowład ręki, zanik mięśni oraz depresję - sąd zdecydował zmienić kwalifikację na ostrzejszą: spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (grozi za to od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia).

- To były najgorsze dni w moim życiu. Najpierw ogromny ból, potem długa i bolesna rehabilitacja - opowiada Stanisława Słabosz, która przedwczoraj zjawiała się na sali sądowej jeszcze z ręką na temblaku. - W prawej ręce mam uszkodzony nerw, nie jest ona sprawna. Nie mogę żyć tak, jak przed wypadkiem - tłumaczy kobieta.

Prokurator wnioskował o najniższy wymiar kary - 10 miesięcy w zawieszeniu na okres trzech lat próby oraz o to, by żuźlowiec wypłacił kobiecie nawiązkę w kwocie 7 tys. zł na dalsze leczenie. Sebastian Kordel, obrońca żuźłowca, prosił, by nie zasądzać nawiązki, a wielkość odszkodowania ustalić potem w procesie cywilnym. - Z pewnością kobiecie zależy na dużo większej sumie, a mój klient był ubezpieczony, więc roszczenia pokryje ubezpieczyciel. To najlepsze rozwiązanie, zwłaszcza dla pokrzywdzonej - tłumaczył Kordel, który nie miał zastrzeżeń do wielkości kary. - Grzegorz nie ma skończonych 18 lat. Kodeks karny w stosunku do nieletnich podwyższa karę pozbawienia wolności od dziesięciu miesięcy do ośmiu lat więzienia. Okres próby, przy zawieszeniu odbywania kary od trzech do pięciu lat. Zengota więc dostał najłagodniejszy z możliwych wyrok - mówił adwokat.

Przedwczoraj sąd przychylił się do wniosku prokuratora. Żuźlowiec, by nie trafić do więzienia, musi przez trzy lata kryształowo przestrzegać prawa. Musi też wypłacić kobiecie 7 tys. zł.